WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.

Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9,—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. ... i 20 kop. NEKROLOG... kop. od wiersza petitowego za każdy raz ... rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy ... miejsce 1 rb.

Numer po... ...y 5 kop.

Prenumeratę i ogłosze... ...muje Administracya.

Rozprawy nad samorządem miejskim w Królestwie.

Doczekaliśmy się wreszcie rozpraw plenarnych w Radzie Państwa nad projektem samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem. Trzy lata włóczy się już ten nieszczęsny projekt prawa pomiędzy Izbą niższą a Izbą wyższą, od komisyi do plenum, od plenum do komisyi. W tej męczącej wędrówce zdążył już zaprojektowany dla miast polskich samorząd stracić wiele ze swej pierwotnej treści, tak wiele, że to, co zostało, przedstawia dla Polski wartość zaiste minimalną. Ale i te resztki, ostatecznie sformułowane i przedłożone przez komisyę Rady Państwa, wydały się oględnym, doświadczonym i daleko widzącym lordom rosyjskim zbyt dla idei rosyjskiej niebezpiecznym eksperymentem. Komisya zezwoliła, ażeby do obrad miejskich ciał samorządnych dopuścić język polski, jako pomocniczy. Zdawało się, że jest to nie ustępstwo, ale konieczność, wynikająca z tego, że znaczna ilość mieszkańców Królestwa Polskiego języka rosyjskiego mało lub wcale nie rozumie, a władać nim poprawnie potrafi chyba tylko znikoma garstka. Przeciwko tej konieczności rząd nie uważał za możliwe oponować. Chodziło przecież o umożliwienie prawidłowego funkcyonowania rad miejskich i wogóle całego samorządu, jeśli brać go na seryo, to znaczy, jako świadome zawiadywanie ludności polskiej własnemi, polskiemi domowemi sprawami. Ale od czegóż racya stanu? Od czego specyficzne, „uproszczone" pojmowanie podstaw państwowości rosyjskiej? Od czegoż obrońcy jedności ziemi rosyjskiej, zlanej krwią rosyjską? Wszystko w Rosyi powinno być rosyjskie i po rosyjsku. Oto dewiza tych niby obrońców, a właściwie grabarzów idei wielkiego państwa rosyjskiego, które poza granice rosyjskiego języka i rosyjskiej kultury daleko się rozpostarło.

Znaleźli się teraz tacy obrońcy. Pp. Stiszinskij i Hurko podnieśli alarm. Dla nich wszystkie inne braki projektu ustępują na drugi plan, wobec zasadniczego, najważniejszego — punktu o dopuszczeniu do samorządu miejskiego w Polsce języka polskiego, jako dodatkowego, jako wyjaśniającego dla tych, którzy po rosyjsku dokładnie nie rozumieją. Bo, według p. Hurki, ten błąd w ustawie raz zrobiony, już się poprawić nie da. Co innego da się odrobić, ale język polski — nie. Na co zaczynać od takiego kolosalnego ustępstwa, kiedy może trzeba będzie później, kiedyś, dojść do pewnych ustępstw wobec polaków. Bo p. Hurko także chce pogodzić się z polakami. Sam to oświadczył. Tylko, że według niego sprawa polska nie jest sprawą lokalną, ale rosyjską. Na tem stanowisku, które mogłoby się wydać dziwnie paradoksalnem, chce koniecznie stać p. Hurko, dlatego, że inaczej wszystko mu się przedstawia niejasno. P. Hurko dobrze pojmuje tylko to, że „Rosya wreszcie pokonała Polskę" i z tego wyciąga logiczną konsekwencyę, że rosyjski język powinien pokonać język polski. Gdyby na innem stanąć stanowisku, to wtedy „tak wszystko ze sobą się miesza, że trudno określić, gdzie się kończy Polska, a gdzie się zaczyna Rosya".

Lepiej więc tej sprawy drażliwej nie badać, i stworzyć rosyjski samorząd w „krwią rosyjską użyznionej" polskiej ziemi. Że samorząd może wówczas nie być samorządem, ale jeszcze jedną szkołą dla nauczenia się rosyjskiego języka — jak to trafnie zauważył p. Godlewski — to pp. Hurków i Stiszińskich wcale nie wzrusza. Oni radzą o samorządzie, ale myślą o czem innem — nierównie ważniejszem.

Bo sprawa polska nie jest sprawą lokalną. Nie my oczywiście tezie tej przeczyć będziemy. Sprawa polska nie jest jednak sprawą tylko rosyjską, jak twierdzi p. Hurko: jeśli już chcemy koniecznie, aby nie była polską, to jest ona wybitnie międzynarodową, kwestyą p a r e x c e l l e n c e europejską. To ją niewątpliwie komplikuje. Ale gdy się każde realne, praktyczne zagadnienie życia polskiego chce mierzyć wielką miarą sprawy polskiej, to trzeba z komplikacyi tych zdawać sobie sprawę, trzeba umieć patrzeć na rzeczy z punktu widzenia ich dalszej, historycznej celowości. Dajmy na to, że każdy podbój jest, objektywnie biorąc, faktem historycznym i niczem więcej; ale marnie wychodzili ci, którzy na prawie podboju życie sobie urządzać chcieli. A przecież pp. Stiszynscy i Hurkowie mają w ustach pełno frazesów o zgodzie z polakami, o pokojowem współżyciu. Niby dla osiągnięcia tego celu urządzają wszelkie sprawy na kresach polsko-rosyjskich i na ziemiach polskich.

Jeśli to nie jest pospolite szalbierstwo słowa, jeśli choć część choć atom prawdy mieści się w tych na wiatr rzucanych deklaracyach, to zdumiewającą jest zaiste psychologia tych polityków, dążących do „zgody" takimi właśnie środkami. Skneblować naród żyjący, myślący i mówiący tak, aby dwóch słów we własnym języku o brukach lub kanałach miejskich nie śmiał powiedzieć, a potem żądać, aby ochotnie w jednym szeregu kroczył, jako ostoja i podpora państwowości rosyjskiej — czyż to możliwe? A toż są przecież środki, proponowane przez tych arcygorliwych „obrońców" państwowości rosyjskiej.

Takie środki „pogodzenia się" uchwala Izba wyższa rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego w chwili historycznej, gdy od Konstantynopola i Bałkanów wzrok przenikliwych polityków, zarówno jak i instynktowo czujących mas odrodzonego na południu słowiańtwa przerzuca się ku Wiśle, gdzie leży punkt ciężkości kwestyi środkowo-europejskiej, która teraz staje na porządku dziennym i z niego już nie ustąpi aż do rozwiązania.

Nie naszą jest rzeczą dawać rady rosyjskim politykom, jak mają postępować, aby zyskała na tem Rosya. Ale widząc, jak zawrotne wyżyny sprawy polskiej mącą jasny sąd różnych rosyjskich mężów stanu *à la* Stiszinskij i Hurko, i jak na tem cierpią interesy codziennego, ekonomicznego i społecznego życia nie politykującej ludności, proponowalibyśmy, ażeby zejść z wyżyn i sprawy praktyczne i realne traktować praktycznie i realnie — tak, jak na to zasługują. Może byłoby bardziej celowem, gdy rzecz hodzi o bruki i kanały, myśleć o brukach i kanałach, niż bujać po szlakach „zgody", „ugody", i innych sympatycznych odruchów, szczególniej gdy się takich odruchów nie czuje i nie pożąda.

Wtedy przynajmniej nie odmawiałoby się środków, niezbędnych do korzystnego urządzenia, dajmy na to, bruków miejskich, pod pretekstem, że te środki nieodpowiednie są do nawiązania „zgody" polsko-rosyjskiej.

A może taka polityka skromnej sprawiedliwości i realnych interesów łatwiej doprowadziłaby do zrozumienia sprawy polskiej i jej właściwego znaczenia — dla Rosyi.

Dotąd nie widzimy, aby zrozumienie sprawy polskiej zrobiło w Rosyi jakiekolwiek postępy. Debaty nad samorządem miejskim w Królestwie są tego najlepszym dowodem.

J. B.

Sprawy polskie.

Odpowiedź episkopatu.

Wobec odmowy biskupów polskich w Galicyi przyjęcia udziału w głosowaniu nad projektem reformy wyborczej Stanisław Tarnowski sformułował na posiedzeniu Koła sejmowego dnia 4 b. m. stanowisko konserwatystów wobec tej enuncyacyi i oświadczył: „Enuncyacyę księży biskupów uważamy za nadzwyczaj poważną, albowiem zasadą i podstawą kierunku, w jakim idziemy zawsze w życiu politycznem, społecznem i duchowem jest bezwzględna wierność dla kościoła katolickiego i uszanowanie dla naszych arcypasterzy. Jeżeli ci nasi arcypasterze dzisiaj oświadczają, że co do projektowanej reformy wyborczej mają pewne wątpliwości, to jest naszym obowiązkiem do nich się odnieść, zapytać, jakie to są te punkty, które im wątpliwości nasuwają i dążyć zgodnie do ich usunięcia".

W odpowiedzi na to episkopat polski ogłasza następujące oświadczenie:

„Ekscelencyo!

Na interpelacyę publicznie ku nam zwróconą mamy zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Episkopat polski stanął przed bardzo trudnym i bardzo ważnym problematem. Przy uchwale bowiem nowego ustroju prawa wyborczego głosy Episkopatu polskiego według wszelkiego prawdopodobieństwa przechylić mogą szalę na tę czy tamtą stronę. Jeśliby tedy skutki nowego ustroju prawa wyborczego okazały się dla Kościoła i kraju złe, znaczną część odpowiedzialności ponosiłby właśnie Episkopat tak wobec własnego sumienia, jak i wobec społeczeństwa.

W poczuciu tej odpowiedzialności za krok swój Episkopat zebrał się na wspólną naradę i po sumiennem rozpatrzeniu zasad projektu oświadczył się przeciw niemu. Uważaliśmy za nasz moralny obowiązek postarać się o to, aby opinia w kraju była o tem powiadomiona. Inaczej bowiem mógłby nas spotkać słuszny zarzut od tych, coby radzi byli pójść za nami, że nic o naszym kroku nie wiedzieli albo dowiedzieli się już za późno.

Z drugiej atoli strony nie naszą było rzeczą rzucać się w wir walk politycznych i układać szczegółowe projekty.

Lecz oto zaskoczeni zostaliśmy zapytaniem Waszej Ekscelencyi, publicznie do nas skierowanem, a więc domagającem się odpowiedzi także publicznej i głębiej w istotę rzeczy wchodzącej".

Następnie ks. biskupi stwierdzają, że nie kierowały nimi względy natury politycznej, jeno obawa o wpływ reformy na całokształt rozwoju społecznego i moralnego narodu. Nie było w ich zamiarze ukrócenie praw politycznych ludu, bo ludowi ufają, znając jego zasługi wobec kościoła i ojczyzny w podlaskiem i Wielkopolsce. Pożałowania jest godne, że czynniki miarodajne zbyt późno zaczęły się liczyć z upragnionym ruchem ludowym, lecz stad nie wypływa, aby przejściowy interes konstelacyi politycznych identyfikować z interesem ludu.

Jakżebyśmy mogli nie chcieć, by lud nie został wyposażony w pełnię należnych mu praw. Ale właśnie dlatego, że mu ich z serca życzymy i z duszy ich pragniemy, chcemy i żądamy dla niego takiego ustroju prawa wyborczego, przez który zdrowa dusza ludu znajdzie ujście, by temu, co czuje i temu, co kocha, mogła dać także wyraz w życiu publicznem i w życiu społecznem.

Pragniemy też, ażeby prawa posiadania politycznego ludności chrześcijańskiej nie były nadwyrężone. Jest to zasadniczy postulat sprawiedliwości społecznej.

Nie myślimy bynajmniej naruszać zasady równouprawnienia narodowości i niechrześcijańskich, ale właśnie wychodząc z tej zasady, musimy uważać sztuczne osłabienie chrześcijańskiego elementu w naszych miastach i miasteczkach przez wydzielenie z nich jednej części wyborców chrześcijańskich i skupienie ich w osobnych okręgach wyborczych i przez pozostawienie drugiej części tych wyborców bez słusznej ochrony ich prawa wyborczego, za naruszenie praw politycznego posiadania chrześcijańskiej ludności, do którego w imię swej chrześcijańskiej kultury ludność ta ma pełne prawo.

Kto zaś wie, czem są dla nas miasta i miasteczka, te prawdziwe twierdze naszej chrześcijańskiej kultury, ten zrozumie, jak niesprawiedliwą i jak szkodliwą jest rzeczą podobne wywłaszczenie chrześcijańskiej ludności z jej politycznego stanu posiadania.

Stanowisko nasze wobec reformy wyborczej nie jest też podyktowane żadnym partykularyzmem narodowym, wrogim narodowości drugiej — narodowości ruskiej. Dawaliśmy tego niejednokrotnie dowody, jak szanujemy i kochamy wszędzie bratni obrządek, jak w tej mierze pojmujemy szeroko myśl Kościoła i jak szczerze życzymy sobie uprawnionego rozwoju narodowości ruskiej. Rozumiemy też potrzebę uwzględnienia słusznych praw politycznych narodowości ruskiej. W celu zabezpieczenia jednak zgody i jedności obu narodów, sądzimy, że do trwałej harmonii może tylko poprowadzić taki ustrój nowego prawa wyborczego, który równomiernie uwzględnia obie narodowości, zamieszkujące wspólnie tę ziemię, a który przystosowuje się do warunków wzajemnego ich współżycia.

Tym zaś punktem wyjścia dla takiego ustroju politycznego winna być wedle zdania naszego rodzina, w której żyją razem obie narodowości, ruska i polska.

Wprawdzie zupełnie co innego jest życie rodzinne, a co innego życie polityczne, jednak oddziaływa wzajemnie na siebie. Kto wie, jak każdy akt wyborczy łączy się ściśle z mnóstwem czynników także moralnych i duchowych, ten zrozumie, jak szerokie jest oddziaływanie aktu wyborczego, jak daleko sięgający proces psychiczny go poprzedza i po nim następuje.

Zdaje się więc nam, że wspólność w rodzinie winna być zatwierdzona przez wspólność w gminie, a potem przez wspólny udział urny wyborczej. Sądzimy też, że każda petryfikacya separatyzmu politycznego, czy w samym sejmie, czy w rozdziale obu narodowości między dwie osobne urny wyborcze, jest czemś przeciwnem charakterowi i naturze wzajemnego współżycia i stąd bodaj czy zamiast spodziewanej i pożądanej zgody, nie wniesie rozdziału w to wszystko, co stosunki i życie złączyły i zespoliły.

Nie chcemy wchodzić w polityczną stronę odnośnego projektu. To do nas nie należy — ale sądzimy, że obowiązkiem jest naszym choćby tylko przedstawić obawy i przypuszczenia pod względem moralnym i duchowym".

Swoje obawy dotyczące reformy wyborczej Episkopat streszcza w jednem zdaniu:

„Ten projekt reformy wyborczej budzi najpoważniejsze, zasadnicze obawy i zagraża zalewem radykalizmu zarówno niebezpiecznego dla praw religii i etyki, jak i dla związanej z niemi nierozdzielnie kultury narodowej.

Wszelki radykalizm czy to polityczny, nie cofający się przed zdeptaniem choćby najświętszej zasady etycznej, byleby jeno dojść do swego celu, czy też społeczny, idący pod sztandarem waśni klasowych i nienawiści, godzi w same podstawy ustroju społecznego i moralności publicznej. I niechaj nikt nam nie mówi, że to się nie sprzeciwia zasadzie katolickiej. Wszystko, co nadwyręża etykę publiczną w taktyce czy w zasadach, tem samem nadwyręża ustrój wszelki religijny, który tylko na zdrowej moralności publicznej wspierać się może.

Nasze zaś obawy w odniesieniu do tego właśnie projektu prawa wyborczego są tem silniejsze, o ile mniejszości, mające zdolność i prawo w imię swej kultury moralnej, czy chrześcijańskiej, aby być równoważnikiem ustroju życia publicznego w różnych organizacyach wyborczych, częścią zupełnie, częścią niedostatecznie są w tym projekcie chronione. Im gorętszymi jesteśmy zwolennikami demokratyzacji

społeczeństwa, tembardziej zwalczać będziemy jego zradykalizowanie".

Po podkreśleniu zasady, że Episkopat nie rządzi się w danym wypadku względami partyjnymi i że za[illegible] stanowisko absolutnie nadpartyjne—o[illegible] powyższa kończy się następującemi [illegible]

„Społecze[illegible]rze wyszło z pierwiastków kultury ch[illegible]skiej, na niej się urobiło, z jej soko[illegible] z niej cały ustrój dla swych podwalin [illegible]nych wzięło. W takiem zespoleniu pierw[illegible]rześcijańskiego i ustroju społecznego, sp[illegible]wo, które się broni przed radykalizmem, [illegible] samem swojego rozwoju, życia. Łą[illegible]dla Waszej Ekscelencyi wyrazy winnego [illegible]ku i poważania † *Józef Bilczewski*, arcy[illegible]lwowski; † *Józef Pelczar*, biskup pr[illegible]; † *Adam Sapieha*, książe-biskup kra[illegible]; † *Józef Teodorowicz*, arcybiskup lwows[illegible] orm; † *Leon Wałęga*, biskup tarnowski.

Koncesye [illegible]cyonalistów.

Partya nacyo[illegible]ów wobec licznych nietaktów, popełniony[illegible]ostatnich czasach, straciła ogromnie nawe[illegible]czach dotychczasowych gorliwych swych zw[illegible]ników.

Według relacy[illegible]us. Słowa", w sferach urzędniczych wpływ[illegible]cyonalistów ogromnie się zmniejszyły po u[illegible]ieniu roli członków tej partyi w szeregu p[illegible]iębiorstw finansowych.

Korzystając b[illegible]m z protekcyi Stołypina, nacyonaliści zac[illegible] handlować swą patentowaną „prawomyśln[illegible]ą" i uzyskiwali od rządu różne koncesye, [illegible]by następnie koncesye te sprzedać cudzoziem[illegible]m. Koncesyi udzielono nacyonalistom po[illegible]warunkiem, by nowe przedsiębiorstwa miały charakter czysto rosyjski. Tymczasem nacyonaliści, mając na celu jedynie zyski materyalne, nie zwracali najmniejszej uwagi na narodowość osób, nabywających od nich koncesye.

Otrzymawszy np. pozwolenie na otwarcie „banku zbożowego", pp. Mitlajew, Sazonow, Mikulin i inni koncesye te sprzedali żydom i anglikom, chociaż bank miał powstać dla ochrony rosyjskiego handlu zbożowego od pośredników cudzoziemców.

Nowonabywcy koncesyi zmienili nazwę banku i takowy jako bank „angielsko-rosyjski" został otwarty w Petersburgu. Do zarządu banku oczywiście nikt z nacyonalistów nie został wybrany i bank nic wspólnego ze sprawami nacyonalizmu rosyjskiego nie ma.

Historya podobna miała miejsce i w sprawie t. zw. „rosyjskiego banku handlowego". Koncesyę otrzymał jeden z członków komitetu centralnego nacyonalistów von Gubbenet. Bank powstawał w celu popierania handlu rosyjskiego, rosyjskich odkryć i wynalazków i t. d. Posiadając koncesyę, nacyonaliści proponowali nabycie jej niemcom, francuzom i anglikom, lecz wobec wygórowanych żądań sprzedaż się nie udała.

Niemniej energiczną działalność ujawniali panowie nacyonaliści i w sprawie zamówień ministerstwa marynarki po uchwaleniu kredytów na budowę floty.

Wybitny nacyonalista A. Garazin występował jako prezes wszechrosyjskiego związku nacyonalistów przeciwko oddaniu zamówień cudzoziemcom, jednocześnie zaś jako dyrektor zakładów hutniczych „Thomas Firth i Synowie" w Scheffieldzie i Rydze—starał się o uzyskanie tych zamówień.

Pozatem lista drobnych koncesyi, któremi handlowali nacyonaliści, jest bardzo długa...

Daniło z Ostrowa.

(L. H. Morstin: „Daniło z Ostrowa". Duma o ruskim bojarze. Kraków. 1913).

Wśród młodszego pokolenia naszych poetów Ludwik Hieronim Morstin wybija się szybko ku pierwszym szeregom i już dzisiaj należy do liczby tych, o których pięknej przyszłości krytyka polska—nie wątpi.

Obecnie ukazała się na półkach księgarskich duma o bojarze ruskim p. t. „Daniło z Ostrowa", rzecz piękna i mocna, na motywach kresowych osnuta i wiernie uchwyconemi barwy starej Ukrainy przesłoneczniona.

Oto kilka charakterystycznych urywków:

Hej, było w noc czarną, od gromów pożarną,
gdy matka rodziła z Ostrowa Daniła,
rusińskie lwie szczenię na Rusi.
— — — — — — — — — — — — — —
Gdy do snu kładli, to niańki śpiewały
o rzeziach szkarłatnych posępne chorały —
i strzegła go nocą wilczyca,
by wyrósł w rycerza,
co gromem uderza,
a w krwawem rzemieśle się lubi.

Albo:

Samotny wracał Daniło w dworzysko
groblą, rzuconą przez bagna i stawy.
W wodzie, jak złote ogromne mieczysko
migotał odblask niebios gwiazdy krwawej,
niesiony cicho, falą na głębiny;
księżyc z za boru wstawał trupio siny,
archimandryta gwieździstej drużyny.

Cichą znowu, pogodną, szczęśliwą, a tak wiernie uchwyconą w tonie sielskością tchną strofy poniższe:

Tam Polszcza w wieńcu kłośnych zbóż
na miękkiej darni
przy fujarek wierzbowych zasypia muzyce,
tysiące piersi żelaznych snów jej słodkich broni,
świecą chaty pod wieczór, a wnętrza owczarni
grają bekiem trzód, rżeniem wypasionych koni...

Bez maski.

Żydzi warszawscy, kiedy piszą o społeczeństwie polskiem, to sobie żadnej ceremonii z nami nie robią. A najodważniejszym z nich jest p. Stanisław Mendelsohn, który z dnia na dzień w „Przeglądzie Codziennym" całuśkiej Polsce wymyśla.

Ostatni koncept tego rycerza przedstawia się mniej więcej w sposób następujący...

Nasz ruch ekonomiczno-narodowy nazywa p. Mendelsohn krótko: c h a m s t w e m. Na progu sklepów, składów i miast, do których zdążamy, uważając, że mamy do nich równe przynajmniej z żydami prawo, p. Mendelsohn krzyczy: — c h a m i d z i e!... A czem jest właściwie to chamstwo polskie, nazwane przezeń — „podśmietaniem z tradycyą ekonomską", o tem poniższy ustęp „walecznego" artykułu poucza:

„O jakiejś tradycyi rządzenia lub tworzenia niema mowy. Ich jedyna tradycya rządzenia, to było „pranie" pańszczyźnianego, pókito było możliwe, wysługiwanie się innym, ale bez karności, bez myśli o jakimś porządku społecznym, o ustawie, którą uszanować należy, o prawie — któremu poszanowanie należy wywalczyć. Podśmietanie ekonomskie w sobie sił do odrodzenia nie ma. Twórczości społecznej w sobie nie posiada".

A stworzył te awanturnicze szeregi — rok 1863...

„Po katastrofie z 1863 roku — pisze p M. — która w pierwszej linii dotknęła klasę ziemiańską, ta ostatnia, wyzuta z roli dotychczasowej przewodniczki politycznej, zachwiana w swem stanowisku ekonomicznym, specyalnie wzięta za cel prześladowań przez rząd, zrezygnowała zawcześnie ze stanowiska społecznego, jakie wprost, jako klasa wytwórcza własnościowa, zająć mogła i powinna była. Przez tę zawczesną abdykacyę „karbowi" oraz rezydenci, którym dotychczas co najwyżej powierzano wykonywanie rządów patrymonialnych, wysunęli się naprzód na kierowników narodu. I dlatego ten m a ł y m o t ł o c h nazywa się demokracyą.

„Gdyby rząd nie prowadził bezcelowej polityki rusyfikacyjnej, siedziałoby to wszystko gdzieś na urzędach, po kancelaryach, robiłoby „grzeczności", brałoby łapówki i w handelku rozprawiałoby o konstelacyi politycznej. Rząd zamknął przed nimi kancelarye, więc zostali „inteligencyą" narodu, rozumie się demokratyczną. Dziś stanowią nawet rząd narodowy".

— — — — — — — — — —

Tak to sobie głośno i bezpiecznie pan Mendelsohn nasze wysiłki „chamstwem", a naszą inteligencyę „małym motłochem" nazywa. A gdybym ja zechciał przypomnieć: — lichwę, handel żywym towarem, fałszywe wagi, szynki wiejskie i inne... „zasługi", to wnetby całe Nalewki przy akompaniamencie rosyjsko-żydowskiej prasy orzekły, że ja nawołuję — do pogromu...

Więc nie przypominam...

I tylko ciekawy jestem, czy p. Żabotinskij w Petersburgu do rosyan, a inny jaki Mendelfreund w Bukareszcie do rumunów — w takim tonie mówiłby... zechciał...

I ja sądzę, że ani jeden ani drugi uczyniłby tego... nie zaryzykował...

Pytam się dalej: — czy najodważniejszy Mendel z otoczenia Esterki ośmieliłby się artykuł „Przeglądu".. drużynie Kazimierza Wielkiego... przeczytać?... Co uczyniwszy, słyszę, jak cała Gęsia, Dzika, Franciszkańska, Nalewki i Przejazd jednym wielkim a przerażonym głosem wołają:

— On by tego nie uczynił!..

Co duży z ich strony rozsądek oznacza, bo w ręku tej drużyny był jeszcze polski „ul" z... konsekwencyami, a i obyczaje były.. twardsze; z której to racyi Mendel-fater, o skórę swoją dbając — grzecznie milczał.

Czasy atoli nastały inne. Polski „ul" w „uczastok" się zmienił i z polskich rąk wyskoczył, a współcześni połacy zamiast brać się do... kija, biorą się do... handlu...

I dlatego, podczas, gdy Mendel-fater był obyczajny, a Mendel-freund z Bukaresztu zachowuje się „politycznie" — pan Mendel-sohn z Przejazdu nad miarę jest krzykliwy i za bardzo czasem.. odważny.

Czarny Jegomość.

Z piśmiennictwa.

— Ruchliwy, ciekawy i zasłużony już tygodnik „Ziemia" poświęcił specyalny zeszyt Księżakom i Księstwu Łowickiemu.

Znajdujemy w nim artykuły: „Dolina Bzury", Czesława Łopuskiego; „Z przeszłości Księżaków", Ignacego Baranowskiego; „Łowicz", R. O.; „Księżacy", Anieli Chmielińskiej; „Wierzenia ludu łowickiego", Maryana Wawrzenieckiego; „Pomniki prymasów", Aleksandra Janowskiego; „Zbiory łowickie", Kazimierza Moszyńskiego. Zeszyt zawiera 26 ilustracyi, między innemi barwne odbicie obrazu Cz. Tańskiego.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Dalsze skargi miast. Kamieniecka rada miejska postanowiła zaskarżyć do Senatu wygórowane oszacowanie przez ziemstwo miejskich nieruchomości i ściąganie nadmiernych podatków.

— Pożegnanie zwierzchnika. D. 25-go marca pracownicy monasterzyskiej cukrowni żegnali opuszczającego ich zwierzchnika p. Zenona Kulczyckiego. W imieniu pracowników — przemawiał lekarz fabryczny, d-r Leon Fink-Finowicki, który złożył na ręce p. Kulczyckiego 187 rb. zebranych wśród kolegów na cel dobroczynny. P. Kulczycki dołożywszy własnych 25 rb. poprosił o odesłanie całej sumy do administracyi „Dziennika Kijowskiego", na wpisy dla niezamożnych uczniów-polaków.

— Nauczyciele w kłopotach. Z m. Tulczyna w pow. bracławskim donoszą, że nauczyciele szkółek cerkiewnych w powiecie od paru miesięcy nie otrzymują należnych im pensyi i obecnie, wobec zbliżających się świąt, są w kłopotach pieniężnych. Brak im środków już nie tylko na wydatki świąteczne, ale nawet na życie codzienne.

— Niespodziewane wystąpienie. Jeden z obywateli-rosyan na Podolu wystosował do podolskiego gub. zarządu ziemskiego żądanie wykluczenia z sumy podatków ziemskich 20,500 rb., wydanych tytułem zapomogi redakcyi „Podolanina", wojowniczego organu nacyonalistów podolskich.

Ogólne zebranie Wszechrosyjskiego T-wa Cukrowników.

Wczoraj w sali giełdy odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie Wszechrosyjskiego Stowarzyszenia cukrowników, zwołane specyalnie w celu rozważenia sposobu wprowadzenia w życie prawa z d. 23 czerwca 1912 r. w części dotyczącej zakładania kas szpitalnych dla pracowników cukrowni.

Przewodniczył prezes T-wa hr. A. Bobrynskij, który po zagajeniu zebrania w krótkich słowach scharakteryzował działalność zmarłego dyrektora centralnego biura Towarzystwa ś. p. Wincentego Szulc Moro. Pamięć zmarłego zebranie uczciło przez powstanie.

Przechodząc do porządku dziennego przewodniczący streścił w krótkich słowach główne zasady organizacyi kas szpitalnych na podstawie prawa z dn. 23 czerwca poczem udzielił głosu okręgowemu inspektorowi fabrycznemu A. Mikulinowi, który w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę zebrania na specyalne warunki, w jakich funkcjonować będą kasy szpitalne w cukrowniach, ze względu na peryodyczną zmianę liczby robotników podczas kampanii oraz w okresie między dwiema kampaniami. Pracownicy cukrowni, zatrudnieni w niej w ciągu całego roku według prawa muszą być zabezpieczeni na wypadek choroby niezależnie od przerw w działalności przedsiębiorstwa, wstrzymanie więc działalności kasy w okresie remontu może dotyczyć wyłącznie robotników, najmowanych tylko na czas kampanii i opuszczających fabrykę po jej ukończeniu. Wobec tego, dla określania zasad, na jakich można będzie zorganizować kasy przy przedsiębiorstwach cukrowniczych, należy zdaniem p. Mikulina podzielić je na trzy kategorye: 1) cukrownie z działającymi w ciągu całego roku oddziałami rafineryjnymi, lub oddzielne rafinerye; 2) grupy cukrowni, należących do jednego właściciela lub towarzystwa, w których ogółem ilość pracowników i rzemieślników, zatrudnionych w ciągu całego roku, przewyższa dwustu, oraz 3) poszczególne piaskownie, w których, nie licząc robotników pracujących podczas kampanii, ilość pracowników i rzemieślników nie dosięga 200.

Organizacya kas szpitalnych w przedsiębiorstwach pierwszej kategoryi nie przedstawia żadnej trudności, ponieważ będą one prawidłowo funkcyonowały w ciągu całego roku, niezależnie od okresu produkcyi, podczas której liczba uczestników kasy będzie jedynie wzrastała odpowiednio do ilości robotników najmowanych na czas kampanii.

Należyta działalność kas szpitalnych przy fabrykach drugiej kategoryi będzie zapewniona bez jakichkolwiek gwarancyi specyalnych jedynie w takim razie, jeżeli dla wszystkich fabryk jednego towarzystwa lub dla kilku, należących do jednej grupy, w której ogólna ilość rzemieślników i innych pracowników zatrudnionych w ciągu całego roku, wynosi conajmniej 200 osób,—utworzona zostanie jedna ogólna kasa. Prawidłowe funkcyonowanie takiej kasy będzie w dostatecznej mierze zagwarantowane ilością rzemieślników i pracowników danej grupy fabryk, niezależnie od ilości robotników przyjmowanych na czas kampanii.

Co się tyczy przedsiębiorstw trzeciej kategoryi, to zabezpieczenie robotników, najmowanych wyłącznie na czas kampanii oraz rzemieślników i innych funkcyonaryuszy, zatrudnionych w ciągu całego roku w ilości poniżej 200 osób w każdej cukrowni, może być osiągnięte rozmaitymi sposobami, a mianowicie: a) można założyć jedną kasę wspólną dla kilku sąsiednich cukrowni, należących do różnych właścicieli, pod warunkiem, iż ogólna liczba pracowników i rzemieślników zatrudnionych w tych fabrykach stanowić będzie nie mniej niż 200; b) przy każdej takiej cukrowni można założyć specyalną kasę dla wszystkich robotników, łącznie z zatrudnionymi w ciągu całego roku rzemieślnikami i innymi pracownikami cukrowni. Kasa tego rodzaju może funkcyonować w przerwach pomiędzy okresami jedynie na mocy specyalnego zezwolenia gubernialnej komisyi ubezpieczeń. Pozwolenie zaś takie może być udzielone jedynie w razie dobrowolnego zagwarantowania przez właściciela fabryki, iż kasa będzie funkcyonowała prawidłowo podczas okresów pomiędzy kampaniami, gdy ilość jej uczestników będzie znacznie zredukowana. Gwarancya polegać ma na zobowiązaniu co do pokrycia wszystkich wydatków kasy w tym okresie, jeżeli nie wystarczą na to wkłady uczestników i sumy dopłacane przez właścicieli. W razie braku podobnej gwarancyi, t. j. gdy właściciel nie zgadza się na pokrywanie możliwych strat kasy, można je jeszcze organizować na następujących podstawach: dla robotników przyjmowanych wyłącznie na czas kampanii (o ile liczba ich nie przewyższa 200) zakłada się specyalną kasę, która przestaje funkcyonować na czas przerw między okresami produkcyi, rzemieślnicy zaś i pracownicy zatrudnieni w cukrowni w ciągu całego roku mogą być zapisani do najbliższej kasy wspólnej, sąsiedniej kasy pojedyńczej, lub w razie zgody tej ostatniej.

Po przemówieniu p. Mikulina zabrał głos prezes specyalnej komisyi, która z polecenia poprzedniego ogólnego zebrania zbadała omawianą kwestyę—p. K. Fiszman. Oświadczył on, iż wspomniana komisya stanowczo wypowiedziała się za zakładaniem specyalnych kas dla każdej poszczególnej cukrowni, z gwarancyą ze strony właściciela.

Opinię komisyi podzieliła przeważająca większość zebranych, przyczem przewodniczący wyjaśnił, iż opinia ta nie posiada oczywiście znaczenia uchwały obowiązującej i poszczególne fabryki, zwłaszcza należące do jednego towarzystwa, mogą, o ile uznają to za korzystniejsze dla siebie, zakładać kasy wspólne dla 2 lub kilku cukrowni. Zwijanie oddzielnych kas po każdej kampanii i tworzenie na okres międzykampanijny jednej kasy wspólnej, uznano za sposób zbyt skomplikowany i niedogodny.

Obawy niektórych mówców co do zbytniego ryzyka gwarancyi, dawanej przez właścicieli przy zakładaniu specyalnej kasy dla każdej cukrowni, rozwiane zostały dowodami p. M. Łohaczewa i innych, którzy wykazali, iż wszystkie prawie fabryki i obecnie w razie choroby robotnika wypłacają mu częstokroć przez czas dłuższy przynajmniej połowę pensyi i w największych cukrowniach wydatek ten nie przekracza 800 rb. rocznie.

Zapytanie jednego z obecnych, czy wogóle robotnicy zgodzą się na potrącanie im przepisanych przez prawo % % z pensyi na rzecz kas szpitalnych, skierowało dyskusyę na kwestyę stanowiska robotników względem wprowadzonego prawa. Okazało się, iż na podstawie obserwacyi w fabrykach, gdzie już rozpoczęto prace przygotowawcze w celu wprowadzenia ubezpieczeń, należy przypuszczać, iż stanowisko robotników względem opodatkowania na kasy szpitalne będzie bezwarunkowo negatywne. Nikt też nie zaoponował przeciwko radzie okręgowego inspektora fabrycznego, który za jedyne p a n a c e u m podał odpowiednie podniesienie płacy robotniczej.

W końcu posiedzenia wybrano specyalną komisyę w celu opracowania normalnych ustaw dla kas szpitalnych przy piaskowniach, piaskowniach-rafineryach i rafineryach oraz dla kas wspólnych dla kilku cukrowni. Poza tem obowiązkiem komisyi będzie rozpoznawanie i wyjaśnianie wszelkich kwestyi spornych, jakie bezwątpienia przy praktycznem zastosowaniu prawa nastręczać się będą na każdym kroku.

Do komisyi powołani zostali pp.: Łohaczew (na prezesa), Nowakowski, Presnuchin, Donat, Dombrowski, Frenkiel, Łaski, Ochlewski, Briskman, Sztańko i Mikulin.

Nadużycia na kolei.

Obradująca pod przewodnictwem p. Stiepury komisya rewizyjna stwierdziła obecnie, w jaki sposób dokonywane były nadużycia z asygnacyami czyli tak zwanemi „świadectwami płatniczemi", na mocy których powodowie cywilni otrzymywali znacznie większe sumy niż się należało.

Oznaczone na świadectwach płatniczych sumy wpisywane są w miejscach odpowiednich słowami i cyframi. Otóż dla ułatwienia fałszerstwa w oznaczonych miejscach pozostawiano pewne przestrzenie z przodu, by każdej chwili można było przed sumą dopisać słowa lub cyfrę. Tym sposobem przed słowem „sto" dopisywano następnie „tysiąc" a przed liczbą 100 dodawano jedynkę. W rozpatrzonych dotychczas świadectwach płatniczych stwierdzono tego rodzaju nadużycia w kilkudziesięciu wypadkach na sumę 29,000 rubli. W związku z fałszowaniem „świadectw płatniczych" usunięty został z zajmowanego stanowiska urzędnik głównej buchalteryi Z.

Niemniej ciekawy jest inny sposób dorabiania się fortuny na frachtach kolejowych, wykryty obecnie dzięki informacyom udzielonym komisyi rewizyjnej przez urzędnika wydziału prawnego Piątkowskiego.

Po wygraniu sprawy w sądzie, skupywacze frachtów otrzymują nakazy wykonawcze, na podstawie których odbierają pieniądze w zarządzie kolejowym. Raz otrzymać pieniądze w kasie głównej po wygraniu sprawy to nie sztuka, więc wymyślono sposób, za pomocą którego egzekwowano dwókrotnie raz wygraną sumę. Czyniono to w sposób następujący. Po uzyskaniu nakazu wykonawczego pod różnymi pozorami, po niejakim czasie — otrzymywano duplikat nakazu wykonawczego. Na podstawie duplikatu (oryginał rzekomo był zgubiony) wypłacano należność.

U sprytnego skupywacza frachtów pozostawał jednak oryginał nakazu, który można było zamienić na gotówkę w sposób dwojaki. Trzeba było zapomocą „znajomości" z niektó-

---

IGNACY DĄBROWSKI. 8)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Kochali nawet sam ten wyraz — Italia! Ta przedziwna ziemia włoska, którą niewiadomo co mocniej oświeca i przygrzewa—słońce, czy jej geniusze; ta kraina udarowana przez ludzi i Boga, do której grecy nieśli cywilizacyę, apostołowie ewangelię, a barbarzyńcy bogactwa, gdzie świty tyranów stanowiły nie haftowane mundury o błyszczących guzach, lecz rzesze artystów i poetów; gdzie wielka przeszłość wygląda z każdej ruiny, z każdego posągu, z każdej ludzkiej twarzy; ta jedyna kraina w świecie, którą każda więcej czująca i dużo myśląca istota uważa za swą drugą ojczyznę...

I płynęły im znowu dni w tem rozkosznem odurzeniu, bez myśli o jutrze, w poczuciu niemal zupełnego szczęścia i upojenia. Dusze ich kwitły, jak kwitną w pełni lata piękne kwiaty, osiągając tem szczyt i cel, dla których istnieją.

Rozumieli to dobrze oboje.

Jedna tylko była chmura na tem przejasnem włoskiem niebie: pisanie powieści szło coraz oporniej. Składało się na to wiele przyczyn. Czasem czar otaczającej ich przyrody, lśnienie morza pociągały zbyt silnie Krzynieckiego: odkładał wtedy pracę na popołudnie, na wieczór, na dzień następny—i biegli oboje, weseli, szczęśliwi, jak dzieci w chwilach niespodzianych rekreacyi. A wtedy ta powieść była im tylko maleńką szpileczką, mącącą urok chwili.

To znowu zdarzały się dni, kiedy w Krzynieckim słabła moc twórcza, zaczynał pisać, męczył się, wreszcie porzucał rękopis w zniechęceniu. Najczęściej bywało to w dni pochmurne lub dżdżyste. Wyjść, ani wyjechać na morze nie mogli; wówczas Ani próbowała uspokoić go muzyką.

Póki grała, potrafiła utrzymać go w tym zawrotnym świecie tonów, w którym sama czuła się jak u siebie w domu: adagia koiły i kołysały, allegra podniecały i prężyły mocą, cudne harmonie przenosiły w takie dale, w takie odmienne byty, że zatracali oboje pamięć nie tylko powieści, ale samych siebie.

Z przerwaniem się muzyki czar prysknął; w Krzynieckim budziła się świadomość niemocy, mniejsza z tem, że może tylko chwilowej, bo dla artysty wydaje się ona wtedy zawsze stałą i grożącą, jak widmo. Do udręczeń chwili przyłączał się jeszcze wyrzut sumienia za te dni piękne, słoneczne, w których nie korzystał z nastroju, wolał jeździć po morzu, niż pisać. A to taka wielka różnica nie pisać, bo się nie chce i odkłada, a nie pisać, bo nie można.

I wtedy nie mógł — pomimo walki nie mógł—obronić się mglistemu poczuciu, że gdyby nie Ani, nie jej obecność przy nim, takie wykolejenia z raz powziętego programu pracy nie zdarzałyby się tak często. Bo ostatecznie przyjechał tu nie na kochanie, tylko dla tej pracy...

Najważniejszy jednak powód tkwił w tem, że sama powieść zaczęła go coraz mniej zadawalać, a przez to i podniecać. Nawet Ani, którą przedtem w Warszawie tak zachwycał i olśnił sam pomysł tego utworu, nie mogła ukryć pewnego rozczarowania. Jeszcze początek przypomniał obojgu zapał i pęd tamtej chwili; ale w miarę rozwijania się opowieści coś bladło i płowiało: „To już nie to"—myślała Ani: „to nie tak"— odczuwał Krzyniecki.

W długich spacerach i przejażdżkach po morzu zwierzał się jej z każdego pomysłu, z każdej sceny, którą miał stworzyć tegoż dnia lub nazajutrz; wtedy postacie znowu drgały życiem, ich uczucia wstrząsały, krajobrazy wychodziły jak rzeźba i jak malowidła zarazem. Ani, znowu podbita, przejęta zachwytem, powtarzała: „tylko nic nie zmieniaj, pisz słowo w słowo, jak mówisz!"

On próbował i pisał. Ale kiedy później na tarasie pod wielkim stropem nieba, przy szumie fali odczytywał jej to, co stworzył, oboje odczuwali, że czegoś w tem brak. A brak było i tego tła lazuru i błękitów morza o przebłyskach opalu, brak było gry rysów drogiej dla niej i tak dobrze znanej twarzy Krzynieckiego, kiedy opowiadał podniecony, brak przesubtelnych tonacyi głosu, kiedy nie czytał, lecz improwizował wprost z duszy, brak było impetu żywego słowa i rodzącego się natchnienia. Mała kartka rękopisu, zapisana drobnem, nerwowem pismem, zda się, nie mogła objąć tych niezgłębionych głębi i rojowiska uczuć i wrażeń, które w sobie czuli.

Przytem w miarę rozwijania się powieści niektóre jej typy, wbrew woli autora, paczyły się i przeinaczały.

Krzyniecki był za wielkim jeszcze artystą, ażeby stworzyć miernotę; dlatego też te odmienione postacie może nie były gorsze od pierwowzorów: były jednak inne. On to rozumiał, ale pomysłu zmienić już nie mógł. Sceny i sytuacye, obmyślone dla pewnych tylko typów nie nadawały się dla innych.

A jednak oboje w zaślepieniu zadowolenia z pierwotnego zarysu snuli dalej nić dawną, ciągle w nadziei, że nie dziś to jutro uda się sprowadzić ją na papier.

I stąd powstały jakby dwie powieści: jedna, to wymarzona, scena po scenie improwizowana i niemal przeżywana przez nich, którą on całemi latami tworzył w myślach i cieszył się nią, a którą tak zespolił z Ani, że stała się w końcu jakby ich wspólnem dziełem; ta powieść doskonała, bez skazy, pisana tylko polotem wyobraźni i twórczem marzeniem, i ta druga, ta pisana, trochę obca im obojgu, może nie gorsza od tamtej, ale inna, której już nie mogli ukochać.

Początkowo zdawało się jeszcze Krzynieckiemu, że potrafi pochwytać rozproszone nici i że zmienione rysunki dadzą się jeszcze sprowadzić do pierwowzorów pewnemi poprawkami.

Ale już sama myśl o tem poprawianiu była mu niemiłą. Pozatem okazało się, że zmieniać nie było co. Rysunki nie raziły niczem, były tylko inne. Należało albo wszystko rozpocząć na nowo, na co nie miał ani czasu, ani już zapału, albo pozostawić powieść taką, jaką była i pisać dalej.

Wybrał to drugie.

Ale już ta praca, która z początku była mu weselem i ukochaniem, stawała się obojętną, a w końcu stała się tylko obowiązkiem, często dręczącym i żmudnym.

Przestali o niej mówić. Po co było marzyć, kiedy marzenie urzeczywistnić się już nie mogło? Siadał do pisania nieraz z myślą, biegnącą gdzieindziej, siłą tylko woli nawracając ją w wytkniętym kierunku. Naznaczał sobie z góry, że ma dziś napisać tyle i tyle i odrabiał sceny, jak zadaną lekcyę.

Coraz częściej przychodziły dni niemocy, a z nią—zniechęcenia.

(D. c. n.).

rymi urzędnikami kolejowymi zniszczyć wszystkie dokumenty, dotyczące poprzedniego wypłacenia przysądzonej przez sąd kwoty lub czekać kilka lat zanim te dokumenty nie przewędrują do archiwów, gdzie się nie dadzą tak łatwo odszukać.

Była to właśnie jedna z przyczyn znikania różnych spraw kolejowych z wydziału prawnego o czem tyle się pisało.

Wczoraj właśnie, zaproszony przez władze kolejowe do udziału w zbadaniu sprawy nadużyć, adwokat przysięgły Fiedler zbadał kilku urzędników i rozpatrzył szereg przedstawionych mu dokumentów.

W jednym z pieców wydziału prawnego znaleziono resztki spalonych dokumentów kolejowych.

Wczoraj wypuszczeni zostali na wolność z więzienia łukjanowskiego po zapłaceniu kaucyi wszyscy uwięzieni przed miesiącem skupywacze frachtów. Aferzyści Becker i Wejser zapłacili po 10,000 rb. kaucyi każdy, bracia Fuchsowie po 5,000 rb., Lewin 3,000, pozostali zaś od 1 do 2 tysięcy każdy. Ogółem zapłacono kaucyi 59,000 rb.

Z notatnika.

Kiedy państw Bałkańskich czwórka
Z bronią w ręku szła na Turka
I, śląc w pole hufce zbrojne,
Zaczynała krwawą wojnę,
Takie piękne hasła brzmiały!
Takie wzniosłe ideały!
Takie słowa o miłości!
O braterstwie! O wolności!
Wszyscy byli w celach czyści,
Każdy nie dbał o korzyści,
Na nic nie miał nikt oskomy
Gdyż był wynik... niewiadomy!

Dziś, gdy państw Bałkańskich czwórka
Resztki skóry zdziera z Turka,
Gdy kwitując z ideału,
Można wziąć się do... podziału,
Sprzymierzeńcy się rozpadli,
Już się kłócą najzajadlej,
Już są skłonni użyć pięści,
By łup wydrzeć w większej części
I być może tem się skończy,
Że się któryś z Turkiem złączy,
By módz wspólnie udrzeć łyka
Z swego brata-sojusznika!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Wilhelma Op.
Jutro 7 (20) Epifaniusza B. M.

Wschód słońca o godz. 5 m. 01.
Zachód słońca o godz. 6 m. 58
Długość dnia godz. 13 m. 57.

Kalendarzyk Historyczny.
19 kwietnia n. st.

Roku 1809. Bitwa pod Raszynem okrywa chwałą wojsko polskie pod dowództwem księcia Józefa. Śmiercią walecznych ginie żołnierz-poeta Cyprian Godebski.

— **Z polskiego klubu przemysłowo-technicznego.** Rada gospodarzy polskiego klubu przemysłowo-technicznego urządza w niedzielę dnia 7 (20) b. m. wycieczkę zbiorową w celu wspólnego zwiedzenia stacyi elektrycznej miejskiej. Punkt zborny: Klub (Kreszczatyk № 1) o godz. 11 rano.

— **Odczyt p. Czedomira Joksimowicza.** Dziś w lokalu Klubu Szlacheckiego (Kreszczatyk 29) o godz. 8½ wieczorem odbędzie się odczyt p. Czedomira Joksimowicza na temat: „Wojna bałkańska, wojna europejska i federacya słowiańska".

P. Joksimowicz, z pochodzenia serb, jest redaktorem wychodzącego w Moskwie „Wiestnika Manufakt. Promyszlennosti", jest poza tem członkiem T-wa Kultury Słowiańskiej w Moskwie i wielkim propagatorem idei federacyi wszechsłowiańskiej. Na obszerną treść dzisiejszego odczytu złożą się następujące ciekawe i aktualne kwestye: Wojna bałkańska a słowianie austryaccy, tragiczna sytuacya polaków na wypadek starcia Austryi z Rosyą, kwestya ukraińska, spór czesko-niemiecki, sprawa żydowska i bojkot żydów w Królestwie z wszechsłowiańskiego punktu widzenia, traktat rosyjsko-niemiecki i Rosya, jako „kolonia niemiecka", system protekcyjny, cła, syndykaty i obecny kryzys, związek państw słowiańskich w walce z germanizmem, a także niebezpieczeństwem żółtem.

— **Strajk dorożkarzy.** W ciągu dnia wczorajszego położenie w mieście pozostawało bez zmiany. Na ulicach nie ukazała się ani jedna dorożka. Wśród woźniców panuje zupełna solidarność i dotychczas od swych żądań (cofnięcie terminu reformy i skasowanie taksy) nie myślą oni ustępować. Przebieg strajku nosi zupełnie pokojowy charakter.

Prezydent miasta polecił, aby przed lokalem nocnych dyżurów lekarskich (w gmachu zarządu miejskiego) stał przez całą noc (od godz. 11½ wiecz. do rana) powóz miejski, przeznaczony dla wyjazdów dyżurujących lekarzy, oraz aby konie, należące do miejskiego wydziału sanitarnego, przeznaczone zostały do przewożenia podróżnych z dworca kolejowego do miasta. W celu urzeczywistnienia tego zarządzenia, zarząd miejski porozumiewa się z policmajstrem.

Na zapytanie prezydenta miasta w sprawie uruchomienia tramwajów w nocy, zarząd T-wa tramwajowego nie udzielił dotychczas odpowiedzi z powodu nieobecności w Kijowie dyrektora zarządu, który powróci w dniu dzisiejszym.

— Wczoraj wieczorem po posiedzeniu rady miejskiej p. H. Djakow zwrócił się w przedsionku zarządu miejskiego do licznie zgromadzonych dorożkarzy z zapytaniem, dlaczego nie wyruszają oni do pracy. Na cały szereg wypowiedzianych żalów z powodu wprowadzenia nowych postanowień obowiązujących, prezydent miasta odpowiadał dorożkarzom rzeczowo i drobiazgowo, obiecując im dołożyć wszelkich starań, aby rada miejska na swem nadzwyczajnem posiedzeniu we wtorek dnia 9 b. m. uchwaliła wszelkie możliwe ulgi dla dorożkarzy. Po wysłuchaniu p. H. Djakowa dorożkarze solennie przyrzekli zakończyć strajk i wyruszyć do pracy najpóźniej rano dnia dzisiejszego.

— **O lichwę.** Po pięciodniowych rozprawach wczoraj po południu zakończył się proces Michela Radowskiego, Dawida Chawkina, Abrama Najdorfa, Szlomy Zalca, Pejsacha Lera, Lejzora Blanka, Froima Farbera i Josia Rozenfelda, oskarżonych o lichwę.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych wszyscy oni zostali uniewinnieni.

— **Zajście w radzie miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej podczas rozważania projektu postanowień obowiązujących w sprawie dostarczania ludności doborowych produktów mlecznych, radny miejski M. Dobrynin pozwolił sobie na wybryk nieetyczny pod adresem referenta—zastępcy prezydenta miasta d-ra T. Burczaka. Kiedy dr. Burczak, tłumacząc radnemu Dobryninowi jeden z punktów projektu, powiedział: „tak jest na całym świecie..." radny Dobrynin, przerywając mu odpowiedział: „tak jest u pana w głowie, a nie na całym świecie". Słowa te wywołały ogólne oburzenie. Prezydent miasta zaproponował radzie na zasadzie prawa miejskiego usunąć radnego Dobrynina na jedno posiedzenie, na co Dobrynin powiedział z miejsca „a ja proponuję usunąć p. Djakowa na jedno posiedzenie". Rada miejska za pomocą tajnego głosowania 38 głosami przeciwko 19 wykluczyła radnego Dobrynina na jedno posiedzenie.

— **Nowy dyrektor.** Na opuszczone przez T. Łubieńca stanowisko dyrektora szkół ludowych gubernii kijowskiej ma być według pogłosek mianowany z rekomendacyi okręgu naukowego inspektor szkół ludowych 3-go okręgu gub. kijowskiej Plesskij, znany w całym kraju jako jeden z przywódców nacyonalistycznych.

Przed kilku laty p. Plesskij pracował w zarządzie moskiewskich teatrów cesarskich, skąd przeniósł się do Żytomierza, gdzie wydawał organ prawicowy „Żyzń Wołyni" a następnie redagował znanego „Podolanina". Na skutek starań nacyonalistów mianowano go inspektorem szkół ludowych w Czerkasach, skąd ma przejść na stanowisko dyrektora szkół ludowych w całej gubernii do Kijowa.

— **Spis ludności.** Wydział statystyczny zarządu miejskiego przygotowuje się obecnie do przeprowadzenia spisu ludności miasta Kijowa.

Spis dokonany zostanie w sposób następujący: przedewszystkiem sporządzone będą dokładne wykazy wszystkich posesyi, budynków i domów, następnie zaś zarząd miejski roześle przez policyę do właścicieli domów specyalne blankiety, na których wyszczególnią oni ilość mieszkań oraz lokatorów w każdem mieszkaniu.

— **Prywatne biuro śledcze.** Na prośbę adw. przys. W. Matusiewicza i byłego naczelnika kijowskiej policyi śledczej Krasowskiego o pozwolenie na otwarcie w Kijowie prywatnego biura śledczego i agentury wywiadowczej, na wzór istniejących za granicą, ministerstwo spraw wewnętrznych odpowiedziało odmownie.

Podanie pp. Matusiewicza i Krasowskiego rozpatrywane były przez specyalną naradę przy ministerstwie spraw wewnętrznych, która jako motyw swej odmownej decyzyi wskazała na brak w Rosyi odpowiednich instytucyi, któreby mogły kontrolować działalność biur tego rodzaju. Jednocześnie ministerstwo przyznaje, iż podobne biuro posiadałoby doniosłe znaczenie społeczne.

— **Handel w niedzielę.** Zastępca starosty gminy kupieckiej J. Kotlarow zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o uzyskanie od rady miejskiej pozwolenia, aby w niedzielę palmową wszystkie sklepy mogły być otwarte w ciągu całego dnia.

— ARESZTOWANIE ZŁOCZYŃCÓW. Ubiegłej nocy jeden z oddziałów policyi śledczej, poszukując sprawców rozbójniczego napadu na skład mąki Kohana, zaszedł na górę Batyja. Tam obok domu Nr. 68 agenci ujrzeli dwóch podejrzanych osobników, z których jeden wyciągnął rewolwer i dwa razy wystrzelił do agenta Mymrajewa. Kula przebiła tylko garnitur tego ostatniego. W rezultacie obu bandytów udało się rozbroić i aresztować. Jeden z aresztowanych nazywa się S. Procenko, drugi—pozb. praw M. Sawczuk. U tego ostatniego podczas rewizyi znaleziono 13 blankietów wekslowych, skradzionych niedawno w sklepie farb Kreczmera.

W domu Nr. 19 przy ul. Olegowskiej aresztowano również podejrzanego osobnika—Karpuchę.

— KWAS SIARCZANY. W domu Nr. 12 przy ul. M. Błagowieszczeńskiej niejaka Ch. oblała kwasem siarczanym szwajcara M. Doroszenkę. Poszkodowanego, który ma oparzoną twarz i uszkodzone lewe oko, odwieziono do szpitala.

— NOŻOWNICTWO. W domu Nr. 140 przy W. Wasylkowskiej wywiązała się kłótnia pomiędzy małżonkami Neczajło, podczas której mąż rzucił się na żonę z nożem i zadał jej 5 ran. Ranną, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwieziono do mieszkania.

W domu Nr. 49 przy ul. Zamkowieckiej I. Kaharlicki zadał Zakrewskiemu kilka ran w głowę. Rannego opatrzono.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Niejaka E. Masłowa zamieszkała przy zaul. Łukjanowieckim Nr. 59 zażyła zamiast lekarstwa trucizny. Pogotowie ją odratowało.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj na przechodzącego ulicą Kuźnieczną M. Ginzburga spadł z domu Nr. 3a kawał gzymsu. G. uległ pokaleczeniu. Właściciela domu M. Brodzkiego pociągnięto do odpowiedzialności.

— POŻAR. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w piętrowym domu przy ul. Szczekawickiej Nr. 14. Ogień stłumiono prędko.

— ŚMIERĆ NA ULICY. Wczoraj w nocy na Besarabce zmarła nagle bezdomna 75-letnia Katarzyna Iwanowa.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr. 32 przy ul. Laboratoryjnej poraz piąty usiłowała odebrać sobie życie młoda kobieta, żona studenta M. Sz.

Przy D. Wale Nr. 47 zażyła trucizny służąca M. S.

W domu Nr. 6 przy ul. Dymitrowskiej usiłowała odebrać sobie życie prostytutka Aleksandra Cz. We wszystkich wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Kuźniecznej Nr. 38 okradziono na 400 rb. mieszkanie Paperno.

W jarskiej jadłodajni przy Nesterowskiej Nr. 42 skradziono paltot doktorowi Barszczewskiemu.

Przy M. Błagowieszczeńskiej Nr. 149 okradziono mieszkanie inż. Berha.

W domu Nr. 12 przy ul. Lwowskiej okradziono mieszkanie Cyteniuka. Za kradzież aresztowano E. Błażycką.

— ARESZTOWANIE CHULIGANÓW. W tych dniach w parku Puszkińskim banda chuliganów uzbrojona w pałki dokonała napadu na J. Kochanowskiego i odebrała mu portmonetkę z pieniędzmi. Jako sprawców napadu aresztowano A. Gonczarenkę, Jefimkina i Czmielewa.

— EKSPROPRYACYA NA PADOLE. Osobistość rabusia, który zakończył życie samobójstwem, została już stwierdzona. Jest to niejaki W. Morozow. Mieszkał on u stróża Łopatyńskiego w domu Nr. 33 przy ul. Chorewej, a pracował w pracowni malarskiej Szmidta przy ul. Rogniedyńskiej Nr. 3. Podczas badania właściciela pracowni i robotników zostało wyjaśnione, iż Morozow żył w wielkiej przyjaźni z innym malarzem Czadowem i że onegdaj po robocie w domu Nr. 16 przy ul. Ekateryninskiej poszli oni razem do domu.

Policya postanowiła aresztować Czadowa, okazało się wszakże, iż nie jest on nigdzie zameldowany. Ponieważ w domu przy ul. Ekaterynieńskiej nie udało się złoczyńcy aresztować, policya urządziła nań w kilku punktach zasadzki, między innemi i na placu ratuszowym. O g. 1-ej po poł. agent policyi śledczej Adamczyk, stojący tam na posterunku, zauważył Czadowa, idącego z Kreszczatyku i dał umówiony sygnał stójkowemu. W chwili wszakże, gdy agent i stójkowy rzucili się na przestępcę, ten wyciągnął rewolwer i skierował go w stójkowego. Na szczęście Adamczyk schwycił Czadowa za rękę i kula trafiła w dłoń lewej ręki samego rozbójnika. Czadowa w rezultacie aresztowano i odprowadzono do wydziału śledczego. Tam podczas rewizyi znaleziono u niego trzy magazyny browningowe i paszport starszego syna Kahana Arona. Złoczyńca przyznał się do udziału w ekspropryacyi i oświadczył, iż w istocie nazywa się Michałem Szewczenko.

Po aresztowaniu Szewczenki policya śledcza dokonała rewizyi w mieszkaniu jego przy ul. Michałowskiej Nr. 12 i znalazła tam 89 rb. Żonę S. również aresztowano.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 5 (18) kwietnia 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	6,4	11,3	11,7
Barometr przy O w mm.	747,3	748,4	750,1
Stop. wilgotności w proc.	62	79	52
Kier. i szybk. wiatru (wm. n.)	Płd W1	W6	W1
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	0	1	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	17,6
Najniższa	3,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	9,8
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	8,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na północnym zachodzie, na zachodzie i miejscami w centrum. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie i na południowym zachodzie, wyższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: chłodniej na północno-wschodzie i na skrajnym wschodzie, ciepło w pozostałych rejonach. Opady na skrajnym północnym zachodzie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jan br. d'Oytremon, z Moskwy; K. Petré, inżynier; Michał ks. Kutakin; Jan Jerin; Włodzimierz Arnold, radca stanu; Eugenia Arnold; Paweł de Sterk; W. Meson; Bolesław Małachowski, z Warszawy; Marya Śliwińska, z Warszawy; Paweł Jarnuszkiewicz, z Warszawy; Sergiusz Dybow; Aleksy Odarczenko; Feliks Bogatko, dyrektor cukrowni z pow. berdyczowskiego.

Hotel François: pp. Brunon Bartoszewicki z Lipowca; Benedykt Załutyński; Wacław Remiszewski, z Warszawy; Aleksander Damianowicz; Mikołaj Łarik; M. Loro; Paweł Silwin; Antoni Sokołowski z Burzanki; Olga Zeweke; Piotr Kaliski z Warszawy; Piotr Krasnik; Władysław Legatowicz; Mieczysław Seredin, z Warszawy; Stanisław Dobrzyński z Humania.

Hotel Ermitage: pp. Jakób Słobodskij, dyrektor cukrowni; Pelagia Słobodskaja; Mikołaj Picher, dyrektor cukrowni; Gustaw Eftimowicz, dyrektor cukrowni; Olga Kulska; Mikołaj Kornejczyk-Sewastjanow, adw. przys.; Michał Garkasenko.

Hotel Hładyniuka: pp. Karol Henneberg, dyrektor cukrowni; A. Wiejem, dyrektor lipowieckiej cukrowni; Antoni Sienicki, dyrektor kirn. cukrowni; Roman Jurkiewicz, dyrektor świes. cukrowni; Beniamin Jefimow, dyrektor uzińsk. cukrowni; Kazimierz Andrzejkowicz, obywatel z powiatu skwirskiego; Adolf Medyna, obywatel ze Skwiry; M. Winogradow, kupiec; S. Wojciechowicz, obywatel; Ludwik Wolszczan, dyrektor cukrowni; Luis Dangen, obywatel francuski.

Hotel Universal: pp. Franciszek Dragomirecki z Gniewania; Edward Osiński, z Połonnego; Henryk Lichowiczer, dyrektor cukrowni; Aleksander Ciołkowicz, z Konst. S. Pobereżyk.

Palast Hotel: pp. Piotr Ejczis; Beniamin Dubnow, kupiec; M. Cejtlin, kupiec; Leon Ludszyc, kupiec; S. Rowiński, kupiec; Tadeusz Rokossowski, z Żytomierza; Józef Lewicki, z Olszanki; Marek Ajzenberg, wojażer; Jan Gornicki, lekarz; I. Gerszczeniewski, pułkownik; Wacław Radwan, z Warszawy; O. Dubinski, kupiec; Józef Rychterman, kupiec.

Grand Hôtel Imperial: pp. M. Ałłakwerdow, kupiec; Józef Wajsburd, kupiec; Julian Cejtlin, kupiec; Szymon Ulicki, inżynier; O. Szwarcman, kupiec; Grzegorz Szejnblum; Jakób Kac, kupiec; B. Trachtenberg, fabrykant; Jan Gawriłow; S. Iwanow; Feliks Słupnicki, obywatel.

Hotel Rosya: pp. W. Baranowa; Marya Turowicz; A. Bielski, lekarz; Wiktor Debogoris, generał; Andrzej Borowikow, kupiec; N. Tobylewicz, inżynier; Jan Kwiatkowski, adwokat, z Petersburga; Aleksander Dobroskij, adwokat.

Hotel Praga: pp. W. Moisiejew; Adolf Flejszman; Michał Szwec; Anna Gawriłko; Olga Gawriłko; Konstanty Chraniewicz.

OFIARY.

Od dnia 1-go marca do dnia 1-go kwietnia 1913 roku na ukończenie budowy kościoła św. Mikołaja wpłynęły następujące ofiary:

P. Leonard Jankowski złożył wyłącznie na wykończenie zewnętrznych ścian kościoła 10,000 rb.

Za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Pp.: Wiktorya Odrowąż-Kszyszkowska 100 rb., hr. W. de C. L. pamięci męża i dzieci 20 rb., Józef Chrystowski pamięci ojca 3 rb., wnuczka M. S. pamięci babki 3 rb., A. S. 3 rb., Kornelia Bielska 70 kop. Ze skarbonki kościelnej w ciągu marca wyjęto 28 rb. 60 kop.

Razem 10,158 rb. 30 kop.

Pozostawało w kasie na d. 1 marca 1,525 rb. 38 kop.

Ogółem 11,683 rb. 68 kop.

Wydatkowano w marcu na niezbędne potrzeby 66 rb. 99 kop.

Pozostaje w kasie na d. 1 kwietnia 11,616 rb. 69 kop., z których 10,000 rb. złożone w banku i będą nietknięte do czasu uformowania się większej sumy ze spodziewanych ofiar i wtedy rozpoczną się roboty wykończenia zewnętrznych ścian kościoła, zaś reszta obecnych pieniędzy przeznaczona na możebne spłacenie zaległych długów i na bieżące roboty uporządkowania cmentarza kościelnego.

Prezes komitetu:
Ks. J. Żmigrodzki.
Skarbnik:
Kazimierz Dobkiewicz.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z prasy serbskiej

Białogród (AP). „Samouprawa" w artykule wstępnym, mówiąc o istnieniu traktatów pomiędzy Bułgaryą a Serbią pisze:

„Traktaty zawarte na pewnych warunkach mogą być zmienione, o ile te warunki uległy zmianie. Związek bałkański nie osiągnąłby prawdziwego powodzenia, gdyby Serbia wykonała zobowiązanie tylko w zakresie traktatu. Warunki traktatu serbsko-bułgarskiego były zmienione tylko ze względu na życzenie Bułgaryi i z korzyścią tej ostatniej. Jeżeli Serbia pragnie rewizyi traktatu, to niema w tem nic dziwnego. Życzenie to niema na celu szkodzenia interesom związku".

Z Rumunii.

Bukareszt (AP). Minister dóbr państwowych, konserwatysta Filipescu, podał się do dymisyi, zaznaczając w ten sposób protest przeciwko pokojowej polityce gabinetu w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego.

Bukareszt (AP). Podczas otwarcia posiedzenia izby deputowanych nieznany sprawca na galeryi wystrzelił z rewolweru, wołając: „Trzeba, ażeby głos macedończyka nareszcie usłyszano". W sali zapanował niepokój, lecz przewodniczący oświadczył, że posiedzenie trwa w dalszym ciągu, co wywołało burzę oklasków. Przy niewiadomym znaleziono prośbę. Oddano go władzom sądowym.

Zawieszenie broni.

Konstantynopol (AP). Agencya otomańska donosi, iż zaprzestanie akcyi wojennej pod Czataldżą nastąpiło na zasadzie porozumienia ustnego z zachowaniem następujących warunków: akcya wojenna pod Czataldżą i Bulairem zostaje zawieszona do dn. 10 kwietnia; o ile w tym czasie pokój nie zostanie zawarty, rozejm może uledz przedłużeniu. Komisya przedstawicieli obu stron ustaliła pas neutralny. W razie wznowienia wojny, obie strony powinny się wzajemnie uprzedzić na 48 godzin przed rozpoczęciem kroków wojennych. Podczas rozejmu flota otomańska nie będzie przeszkadzała dowozowi prowiantu dla armii bułgarskiej pomiędzy zatoką Saroską i wybrzeżem morza Czarnego.

Konferencya ambasadorów.

Londyn (AP). Odbyła się narada ambasadorów w obecności prezesa ministrów Asquitha.

Londyn (AP). Agencya Reutera została poinformowana, iż na naradzie ambasadorów rozważano kwestyę udzielenia Czarnogórze rekompensaty pieniężnej.

Kwestya rozejmu została ostatecznie wyjaśniona. Rozejm pomiędzy turkami a bułgarami urzędownie motywowany jest koniecznością pogrzebania poległych. Panuje przekonanie, iż porozumienie pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zapowiada prędkie zawarcie pokoju.

Granice Albanii.

Białogród (AP). Przedstawiciele mocarstw zakomunikowali rządowi kierunek wytkniętych przez konferencyę londyńską północnej i północno-zachodniej granic Albanii.

Sprzymierzeńcy bałkańscy wobec mocarstw.

Sofia (AP). „Mir" donosi, iż zwłoka w odpowiedzi na notę mocarstw nastąpiła wskutek nieobecności Paszicza, który obecnie powrócił z Ueskübu.

Grecya oświadczyła, iż przychyla się do opinii mocarstw. Operacye wojenne nie były wznawiane.

Konferencya paryska.

Rzym (AP). Delegatami włoskimi na konferencyę finansową w Paryżu zostali mianowani: dyrektor departamentu do spraw ogólnych ministerstwa spraw zagranicznych Koch, naczelnik oddziału banku włoskiego Canovai oraz dyrektor izby skarbowej Rossini.

Wrzenie wśród ormian tureckich.

Konstantynopol (AP). Urzędownie donosza o wybuchu, jaki miał miejsce dn. 31 marca w Erzindżanie, w domu ormianina Sarkisa Kazandżana. Wybuch zburzył oprócz domu Kazandżana kilka domów sąsiednich. Pod zwaliskami znaleziono zwłoki Sarkisa i 2 ormian, bombę, 10 granatów i pięć paczek naboi oraz materyałów wybuchowych. Podczas rewizyi u innych ormian znaleziono strzelby i bomby. Jakkolwiek, według doniesienia urzędowego, porządek w mieście nie został naruszony, jednak, według informacyi patryarchy ormiańskiego, w Erzindżanie istnieje wielki ruch oraz zaczyna się wzburzenie w Bitlisie i Chadzinie. Rząd turecki wysyła do wilajetów ormiańskich żandarmeryę rumelijską w celu ochrony bezpieczeństwa ludności.

W Turcyi.

Konstantynopol (AP). Komitet „Jedność i postęp" postanowił usunąć ze służby znaczną liczbę urzędników-albańczyków.

Konstantynopol (AP). Krążą pogłoski, że ambasador włoski, zgodnie z otrzymanemi instrukcyami, poczynił kroki wobec Porty przeciwko wkroczeniu do Walony wojsk tureckich pod dowództwem Dżawida-baszy.

Konstantynopol (AP). Komisya do spraw osiedlania emigrantów ogłosiła broszurę, głoszącą o dokonywanych przez bułgarów okrucieństwach w Macedonii, oraz zawierającą ilustracyę, wyobrażającą akty oburzającego barbarzyństwa. Broszurę wystawiono w księgarniach Stambułu. Podnieca ona fanatyzm motłochu muzułmańskiego.

Choroba Papieża.

Rzym (AP). Wieczorem temperatura Papieża wynosiła 36,8. Febra ustała; objawy bronchitalne zmniejszyły się.

Pogotowie wojenne w Anglii.

Londyn (AP). Odpowiadając na interpelacyę, cywilny lord admiralicyi potwierdził, iż ważniejsze warsztaty okrętowe, arsenały i podstawy operacyjne floty angielskiej znajdują się w sferze działania sterowców niemieckich typu „Zeppelin". Lord oświadczył przytem, iż rząd przedsięwziął zarządzenia obronne przeciwko napadowi floty powietrznej.

Demonstracya włoska.

Rjeka (AP). Na skutek agitacyi przeciwko projektowanemu zorganizowaniu policyi pogranicznej, włosi podczas galowego przedstawienia ku czci Verdiego urządzili w teatrze demonstracyę. Aresztowano 12 jej uczestników, w tej liczbie kilka osób jest oskarżonych o obrazę majestatu.

Starania słowaków.

Budapeszt (AP). „Budapesti Tagblatt" donosi, iż słowacka partya narodowa wszczęła starania o udzielenie jej audyencyi cesarskiej w celu doręczenia memorandum w sprawie zachowania autonomii szkół słowackich, organizacyi szkół średnich oraz wskrzeszenia zamkniętego w roku 1875 związku kultury słowackiej i słoweńskiej „Maticy". Minister-prezydent zawiadomił przywódcę partyi, że obecnie cesarz nie może przyjąć deputacyi.

Konwencya literacka.

Berlin (AP). Rada związkowa zatwierdziła rosyjsko-niemiecką konwencyę literacką.

Zaprzeczenie.

Londyn (AP). Agencya Reutera zaprzecza wiadomości, podanej przez pisma, jakoby Grey miał towarzyszyć królowi Jerzemu w podróży do Berlina.

Z Japonii.

Tokio (AP). Odbywają się tu wiece dla wyrażenia protestu przeciw projektowi kalifornijskiemu.

W rezolucyach zwracana jest uwaga na to, iż projekt podkopuje powagę Japonii, wobec czego japończycy powinni wystarać się o prawo naturalizacyi w Ameryce.

Tokio (AP). Kilku członków izb wyższej i niższej delegowanych zostało przez parlament do Chin w celu zapoznania się z sytuacyą.

Tokio (AP). Japonia zaciągnęła we Francyi trzyprocentową 200 milionową pożyczkę, z terminem do 1923-go roku na pokrycie krótkoterminowych zobowiązań kolejowych oraz długu kasy oszczędności.

Z Dalekiego Wschodu.

Nowokijewsk (AP). Niedawno w pogranicznem mieście chińskiem na skutek skargi chińczyka uwięziony został weterynarz rosyjski Akimenko. Po upływie doby, dzięki wstawiennictwu przybyłego lekarza rosyjskiego, Akimenkę uwolniono. Po odjeździe lekarza Akimenkę ponownie aresztowano, przyczem wymuszono odeń pieniądze. Oprócz weterynarza uwięziono również dwóch rosyan, poręczycieli jego. Przeprowadzone śledztwo udowodniło, iż skarga chińczyka była niesłuszna. Władze rosyjskie zażądały ukarania winnych i wynagrodzenia strat.

W Indyach.

Simla (AP). W północnym Waziristanie nastąpiło starcie z 1000 tubylców pod dowództwem wrogich anglikom mułłów: 2 tubylcy zostali zabici. Załogi w Indyach północno-zachodnich wzmocniono z powodu obawy powszechnego powstania w tej miejscowości.

Strajk w Petersburgu.

Petersburg (AP). Według danych „Wiedomostiej Gradonaczalstwa" strajkowało wczoraj na „Stronie petersburskiej" 55,000 robotników. Wobec tego, iż tłum usiłował uwolnić robotnika, aresztowanego za wywieszenie czerwonego sztandaru i rzucanie kamieniami w policyę, ta ostatnia zmuszona była do skierowania w tłum rewolwerów.

Podczas rozruchów aresztowano 36 osób. O godz. 2-ej po poł. w stolicy porządek został przywrócony.

Z rady ministrów.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała projekt organizacyi sądownictwa w gubernii chełmskiej, oraz projekt zastosowania prawa z dn. 15-go czerwca 1912-go roku o reformie sądownictwa miejscowego. Na podstawie projektu, zamierzone jest stosowanie prawa o reformie sądownictwa miejscowego od dnia 1-go stycznia 1914-go roku w guberniach—charkowskiej, ekaterynosławskiej, kurskiej, połtawskiej, kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, czernihowskiej, chersońskiej i taurydzkiej oraz o wprowadzeniu w owych guberniach po jednym sądzie gminnym na każdą gminę.

Z komisyi.

Petersburg (AP). Komisya finansowa Dumy Państwowej zaaprobowała wniosek głównego zarządzającego rolnictwem i urządzeniami rolnemi o stosowaniu w dalszym ciągu czasowego prawa z dn. 21-go października 1906-go roku, dotyczącego pozwolenia posiadaczom majątków testacyjnych, leśnych, poklasztornych oraz majoratów na wydzielanie włościanom parceli z ogólnego składu majątków.

Petersburg (AP). Na połączonem posiedzeniu komisyi drogowej i finansowej w Dumie Państwowej, przyjęty został wniosek prawodawczy o wykupie przez rząd kolei moskiewsko-kijowsko-woroneskiej, oraz wyrażone zostało życzenie wykupu również kolei moskiewsko-kazańskiej.

Z sądów.

Petersburg (AP). Sąd okręgowy skazał na 10 lat robót ciężkich szofera Nosibulina, oskarżonego o to, iż przewrócił Syromołotowa i ciągnął ją za samochodem przeszło pół wiorsty, poczem umknął.

Zmniejszenie kary.

Petersburg (AP). Wydany został rozkaz Najwyższy o zredukowaniu kary podpułkownikowi Kulabce, na podstawie ukazu Najwyższego z dn. 21-go lutego, z 10 m. 20 dni twierdzy—do 4 miesięcy.

Sprawy prasowe.

Petersburg (AP.) Redaktor „Birżewych Wiedomostiej" za artykuł: „W związku z historyą" pociągnięty został do odpowiedzialności na podstawie artykułu 128-go, zaś redaktor „Dnia" za artykuł—„Manifestacya słowianofilów"—na podstawie artykułu 1024-go.

Omyłka sądowa.

Mikołajów (AP.) Uwolniono z więzienia urzędnika odeskiej głównej komory celnej, Heismana, skazanego za kradzież 20,700 rb. pieniędzy rządowych na 3 lata więzienia. Jak się okazało, Heisman padł ofiarą omyłki sądowej; sprawców kradzieży wykryto.

Różne.

Petersburg (AP). Narada międzywydziałowa do spraw Dalekiego Wschodu zaaprobowała propozycyę ministra przemysłu i handlu o ulepszeniu istniejących oraz założeniu nowych portów nad oceanem Spokojnym.

Petersburg (AP). Podpisana została konwencya handlowa pomiędzy Rosyą a Argentyną.

Petersburg (AP). Minister wojny odwiedził rosyjsko-baltycką fabrykę aparatów lotniczych oraz samochodów i oglądał największy w świecie aeroplan, zbudowany przez lotnika Sikorskiego.

Londyn (AP). Książę Walii powrócił.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 5 kwietnia.

Przewodniczy ks. Wołkonskij

Zostają wniesione między innemi — wniosek prawodawczy o sposobie wydawania i publikowania w prasie sprawozdań z posiedzeń Dumy Państwowej i Rady Państwa oraz deklaracya o zwróceniu się do ministra spraw wewnętrznych z interpelacyą z powodu bezczynności gubernatora siedleckiego w sprawie registracyi byłych unitów i katolików obrządku łacińskiego, zaliczonych oficyalnie do prawosławia.

Na porządku dziennym debaty nad wyjaśnieniami ministra przemysłu i handlu w sprawie syndykatu naftowego.

Milutin z uznaniem wita zarządzenia rządu, mające na celu polepszenie sposobu wydobywania i przewożenia węgla, nie zgadza się wszakże na projekt rządu w sprawie przewożenia z zagranicy węgla bez cła.

Skobelew z powodu oświadczenia ministra, iż przyczyną obniżonej produkcyi węgla, wpływającej na cenę nafty, jest brak rąk robotniczych w Zagłębiu Donieckiem, oświadcza, że jedynym sposobem wzmożenia napływu robotników i powiększenia produkcyjności pracy jest radykalne zasadnicze polepszenie prawnego, ekonomicznego i kulturalnego bytu klasy robotniczej.

Bublikow, dowodząc niemożliwości istnienia syndykatu, sądzi, iż produkcya nafty zmniejszyła się wskutek wyczerpania terenów bakińskich oraz braku nowych terenów. Kwestya zastąpienia nafty przez węgiel jest skomplikowana, z powodu braku węgla krajowego. Zaś przy imporcie węgla zagranicznego, w razie wojny dowóz takowego ustanie i życie przemysłowe ogromnego rejonu zamrze.

Mówca popiera swój wniosek o utworzeniu komisyi specyalnej w celu wszechstronnego rozpatrzenia tej kwestyi.

Winogradow przyłącza się do zdania, że syndykat istnieje i odczuwany brak nafty spowodowany jest złą wolą przemysłowców, którzy nie chcą eksploatować nowych terenów.

Frakcya konst.-demokratów wnosi formułę, proponującą utworzenie komisyi ankietowej, złożonej z przedstawicieli Dumy, rządu, samorządów społecznych, organizacyi przemysłowych i spożywców w celu spokojnego i objektywnego rozważenia kwestyi o obniżeniu cen opału.

Markow 2 oświadcza, iż prawicowcy troszcząc się o losy swego narodu i nie życząc oddać go w ręce kahału żydowskiego, zawsze walczyli i będą walczyć przeciwko syndykatom, lokautom i wszelkim wprowadzeniom norm, mającym na celu podwyższenie cen. Wypowiadając się również i przeciwko organizacyom robotniczym, mówca proponuje zwrócić się do rządu z wezwaniem do walki z syndykatami.

Po przemówieniu duchown. Budiłowicza, który odczytuje listy włościan chełmskich, jako odgłosy świadczące o konieczności wprowadzenia rządowego monopolu naftowego. Chwostow podkreśla wpływ i znaczenie nie syndykatu w Ameryce, gdzie 1/3 z górą członków instytucyi prawodawczych przekupiona jest przez syndykaty, a ministrowie i sekretarze stanu są juryskonsultami trustów. O tem należy pamiętać. Obecnie odbywają się całe licytacye, na których kupowani są generałowie służby rosyjskiej, którzy otrzymują następnie pensye od nieistniejących przyszłych fabryk. (Oklaski na lewicy).

W ostatnich dniach syndykaty poruszyły wszystkie czynniki, celem zatarcia sprawy. Organ rządowy oświadcza, iż prawicowcy wstąpili na drogę rewolucyjną, nawołując do walki z syndykatami. Jednak nie jest zadaniem prawicowców usiełać różami drogę panów ministrów.

Dalej mówca zaznacza, iż będąc gubernatorem wołogodzkim sam zwracał uwagę rządu na bogate tereny roponośne w rejonie Uchtińskim, jednak bezskutecznie. Prawicowcy uważają za niezbędną rewizyę sądową lub senatorską, ażeby uchylić mglistą zasłonę, poza którą powstają syndykaty. Przedstawiciele narodowi nie powinni pozwalać na bezkarne granie kawałkiem chleba ludności pracującej. (Oklaski na prawicy).

Ogłoszono szereg formuł.

Zapomocą balotowania przyjęto poniższą formułę prawicowców: „Wysłuchawszy wyjaśnień ministra przemysłu i handlu, uznając takowe za niewystarczające oraz wyrażając ubolewanie z powodu tego, iż rząd dotychczas nie zarządził odpowiednich środków w celu obniżenia ceny opału. Duma uważa za konieczne: 1) rewizyę działalności syndykatu naftowego oraz osób i instytucyi przynależących, w drodze sądowej, 2) zwiększenie przestrzeni skarbowych terenów roponośnych, nadających się do eksploatacyi, i przeróbki ropy naftowej, 4) wolny od cła import ropy i nafty zagranicznej i 5) zniesienie premii wywozowych na ropę naftową i naftę, w postaci taryfy ulgowej dla kolei zakaukaskiej.

Wszystkie pozostałe formuły odpadają.

Ogłoszono i uchylono wniesione przez socyal demokratów oświadczenie, proponujące niezwłoczne rozważenie interpelacyi s. d. o o negdajszej demonstracyi na ulicach Petersburga.

Bez dyskusyi przyjęto 6 projektów prawa. Bez dyskusyi uchylono złożony przez Lewaszowa projekt prawa o wyasygnowaniu sum na urządzenie i utrzymanie nowych urządzeń w laboratoryum oraz katedr w akademii wojskowo-medycznej.

Lewaszow składa projekt prawa o wyasygnowaniu środków na utrzymanie gabinetu röntgenowskiego w klinice chirurgicznej baroneta Willie.

Po przemówieniach Zamysłowskiego i Antonowa, Lewaszow opuszcza salę posiedzeń.

Projekt prawa uchylono. Odłożono rozpatrywanie projektu prawa o kredytach na urządzenie i utrzymanie kliniki ortopedycznej z powodu nieobecności referentów.

W dalszym ciągu omawiano wyjaśnienie ministra spraw wewnętrznych w sprawie interpelacyi z powodu rewizyi w mieszkaniu posła Pietrowskiego.

Pietrowskij znajdując, iż strony prawnej nietykalności poselskiej świetnie bronili Czchenkeli, Kereńskij i Aleksandrow, oświadcza, przechodząc do strony faktycznej, iż osoby, które u niego nocowały, nie zostały zameldowane z powodu, iż nie były w mieszkaniu 24 godzin.

W braku przepisanego składu zebranych posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dn. 24-go kwietnia.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 5 kwietnia.

Przewodniczy Gołubiew.

Rada Państwa w dalszym ciągu rozważa projekt prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

W kwestyi artykułów 38—43, zawierających projekt prawa o rozwiązywaniu rad miejskich przed upływem terminu na mocy rozporządzenia rządu. Bagalej i Zinowjew (3) popierali wniosek Zinowjewa (2), zgodnie z którym artykuły te należy odrzucić jako zbyteczne.

Rada większością 54 głosów przeciwko 50 uznała za konieczne przyjąć projekt prawa o rozwiązywaniu rad miejskich przy jednoczesnem zarządzeniu nowych wyborów. Podczas rozważania tej części projektu prawa według artykułów, artykuł 38 zostaje przyjęty w zaproponowanej przez Zinowjewa (2) redakcyi, w myśl której rada miejska może być rozwiązana tylko za zezwoleniem Najwyższem, nowe zaś wybory winny być dokonane nie później, niż po upływie 2 miesięcy—podczas kiedy w myśl uchwały komisyi—na mocy rozporządzenia ministra rady miejskie mogły być rozwiązywane na termin ółroczny. Reszta artykułów zostaje przyjęta w redakcyi komisyi.

Artykuły 44-48 udzielające radzie ministrów prawa wprowadzenia za Najwyższem pozwoleniem w wypadkach wyjątkowych administracyi rządowej zamiast instytucyi samorządnych na termin trzechletni zostają uchylone.

Następnie zostają przyjęte przed przerwą artykuły 3—9 rozdziału 23. Artykuły te omawiają sprawy, dotyczące biurowości w zarządach miejskich oraz kontrolę administracyjną; przytem zaproponowane przez Bagaleja 2 poprawki zostają uchylone, na skutek wyjaśnień referenta Zinowjewa (2) oraz Dittmara.

Po przerwie Rada Państwa, uchyliwszy wszystkie poprawki, przyjęła w redakcyi komisyi wszystkie pozostałe artykuły projektu prawa i zastąpiła, na wniosek Kobylinskiego w nagłówku wyrazy „Królestwa Polskiego" wyliczeniem 9 gubernii, na które rozciąga się moc obowiązująca projektu prawa, oraz zwróciła takowy Dumie dla ponownego rozpatrzenia.

Następne posiedzenie — dn. 9 kwietnia.

Giełda Petersburska.

Dnia 5 kwietnia 1913 r.

Walor		Kurs
Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.		—.—
" czeki za 10 f. st.		94 90
" na Berlin 3 m. za 100 m.		—.—
" czeki za 100 mar.		46 36
" na Paryż 3 m. za 100 fr		—.—
" czeki za 100 fr.		37 61
Dyskonto giełdowe		—.—
4% Państwowa renta		93 5/8
5% Pożyczka 1905 r.		104 7/8—105 1/4
5% Pożyczka 1908 r.		105 1/4
4½% Pożyczka 1905 r.		100 1/8—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.		103 1/2
4½% Pożyczka 1909 r.		99 1/2—99 7/8
4% Listy zast. Szlach. Banku		89 1/2
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.		90 5/8
5% " " " "		101
4% Świadectwa włościańskie		90 7/8—91 1/4
4½% " "		91
5% Świadectwa włościańskie.		—
5% Pożyczka prem. 1864 r.		456
" " 1866 r.		354 1/2
5% Obl. prem. Szlach. Banku		333
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem		84 1/4
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a		88 1/4
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.		85 1/2—86 1/2
4½% " " " "		80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.		100 1/2
4½% " " "		91 1/2—92 1/2
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a		89 1/2
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.		84
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.		85 7/8—86 3/8
4½% " Dońsk.		83 3/4
4½% Kijowsk Banku Ziem.		84 3/4—85 1/4
4½% Moskiewsk. "		88 5/8—88 7/8
4½% Niż.-Samar. "		—
4½% Połtawsk. "		84
4½% Tulsk. "		87 1/4—87 3/4
4½% Charkowsk. "		84 1/4—84 3/4
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem		84—84 1/2
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.		168
" 2-go " " "		155
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.		—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.		683
" Ros. T-a transport. i asekur.		117
" Petersburskie składy towarowe		149 1/2
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"		—
" Mosk.-Kazańskiej kolei		563
" Mosk. K. Worones. kolei		794
" Mosk. Wind.-Rybińsk.		290
" Poł. Wschod. kolei		281
" Kolei podjazdowych		143 1/2
" Półn. Doniecka		338
" Azowsko-Dońsk.		635
" Wołsko-Kamsk. b.		9 6
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.		389
" Ros. Azyat.		297
Akcye Ros. Handl. Przemysł.		370
" Petersb. Międzynar. Komerc.		515
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.		477 1/2
" Petersb. Prywatn.-Kom.		285
" Banku Zjednoczonego.		3·6 1/2
" Kijowsk. Pryw. banku handl.		—
" Besarabsko-Tauryck.		610
" Wileńsk. Ziemsk. Banku		587
" Dońsk. Banku Ziemsk.		619
" Kij. Banku Ziemskiego		650—665
Akcye Moskiewsk.		730
" Niżegor.-Samar.		—
" Połtawsk.		572
" Petersb.-Tulsk.	443	448
" Charkowsk.		423 1/2
Bakińsk. T-a Naftow.		7·0
Kaspijsk. T-wa		2595
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.		7·8
" Naft. T-a Br. Nobel.		875
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel		16925
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla		—
Briańsk Fabr. szyn		187
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)		139
" Naft. T-wa Hartman		270
" Kołomieńsk. Fabryki		178
" Fabr. Malcewsk.		419
" Petersbursk Metalurg		345
" Nikopol-Mariupolsk.		306
" Putiłowsk.		166
" Rosyjsk. Bałt. Fabryki.		243
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)		—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"		137 1/2
" Sulińskie		1·3 1/4
" Taganrogskie		260
" Tulskie fabr. nabojów		431
" Fabr. Wag. Feniks.		136
" T-a „Dwigatiel"		105 1/2
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.		—
" Ros. kop. złot.		124
" Leńsk. Tow. kop. zł.		690
" Lianozow		298 3/4
" Lessner		345
" Bekker		139
" Głuchoozierskie		336

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione; z premiówkami bez zmian.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Stanowczość króla Mikołaja.

Wiedeń (Wł.). Według informacyi „Südslawische Correspondenz" król Mikołaj czarnogórski chce dalej bombardować Skutari.

Nastrój w Czarnogórze.

Wiedeń (Wł.). Do „Politische Correspondenz" donoszą z Białogrodu, iż w Cetynii przygotowuje się przewrót w opinii społecznej: czarnogórcy wiedzą, że nie dostaną Skutari, wobec czego spodziewane jest rychłe zrzeczenie się przez Czarnogórę wszelkich roszczeń do tego miasta.

Zamknięcie granicy.

Wiedeń (Wł.). Rząd austryacki zamknął granicę bośniacko-czarnogórską w celu niedopuszczenia dowozu żywności do Czarnogóry.

Straty sprzymierzeńców.

Wiedeń (Wł.). Według ostatnich obliczeń straty państw bałkańskich w wojnie wynoszą: Czarnogóra — zabitych 6000, Serbia — 22000 i Bułgarya — 80,000.

Zatarg bułgarsko-serbski.

Wiedeń (Wł.). Koła dyplomatyczne zapatrują się bardzo poważnie na naprężenie stosunków pomiędzy Bułgaryą i Serbią. Prawdopodobieństwo krwawego starcia wzrasta.

Wiedeń (Wł.). Z Salonik donoszą, iż 7-ej dywizyi bułgarskiej rozkazano udać się do Monasteru. Mahometanie tamtejsi są w najwyższym stopniu podnieceni. Serbowie ześrodkowują 3 dywizye w Welesie. Grecy są po stronie serbów i wysyłają im na pomoc swą armię z Salonik.

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). Sejmowy klub centrum uchwalił hołd biskupom za stanowisko ich w sprawie reformy wyborczej.

Lwów (Wł.). Dziś odbędzie się posiedzenie sejmowej komisyi budżetowej.

Lwów (Wł.). Sejm nie będzie rozwiązany lecz odroczony do września.

W sprawie galicyjskiej reformy wyborczej.

Kraków (Wł.). „Czas" podaje enuncyacye konserwatystów w sprawie reformy wyborczej. Oświadczają oni, iż skoro episkopat uznał projekt reformy za szkodliwy dla kościoła, stronnictwo jako katolickie nie ma dalszych wątpliwości w tym względzie i bez polemiki ulega woli episkopatu.

Wiedeń (Wł.) Namiestnik Bobrzyński odbył wczoraj długą konferencyę z prezesem ministrów o przesileniu w sprawie reformy wyborczej w Galicyi oraz z ministrem skarbu Zaleskim, Korytowskim i innymi wybitnymi polakami. Wczoraj nie powzięto żadnych uchwał stanowczych.

Dziś spodziewane jest przybycie z Wiednia przywódców stronnictw polskich i ruskich. Po konferencyi z nimi, rząd poweźmie z namiestnikiem decyzyę ostateczną.

Przywiezienie bandyty.

Warszawa (Wł.). Wczoraj wieczorem przywieziono do Warszawy z Lublina Dymitra Dzienkowskiego, słynnego pomocnika bandyty Rycaja, który grasował w Chełmszczyźnie. Będzie on sądzony przez sąd wojenny.

Z sejmu pruskiego.

Berlin (Wł.). W sejmie poseł hr. Mielżyński protestował przeciwko uciskowi języka polskiego w Prusach.

Poseł Mizerski imieniem Koła Polskiego wniósł interpelacyę, skierowaną do ministra spraw wewnętrznych, w sprawie rewizyi w dobrach hr. Żółtowskiego.

Strajk w Belgii.

Bruksela (Wł.). W Antwerpii bezrobocie powszechne. Robotnicy dokowi i okrętowi strajkują. Pod Leodium strajkują wszyscy górnicy. W kopalni miało miejsce starcie z tłumem. Nikt nie został ranny.

Wyjazd pułk. Zankiewicza.

Wiedeń (Wł.). Attaché wojskowy ambasady rosyjskiej pułkownik Zankiewicz wyjechał z Wiednia i nie powróci już na stanowisko.

W sprawie samorządu miejskiego w Królestwie.

Petersburg (Wł.) „Riecz" sądzi, iż przyjęty przez Radę Państwa projekt samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem jest dla Dumy Państwowej bezwarunkowo niemożliwy do przyjęcia.

Dokoła ustawy prasowej.

Petersburg (Wł.). Październikowcy opracowali projekt ustawy prasowej. Wolność prasy podlega ograniczeniom, wskazanym przez prawo. Ustala się odpowiedzialność sądowa redaktora. Świadectwo na wydawanie pisma wydaje gubernator lub naczelnik miasta w terminie 2-tygodniowym dla wydawnictw rosyjskich i 2-miesięcznym dla nierosyjskich. Ministerstwo spraw wewnętrznych może zabronić drukowania wiadomości, dotyczących obrony państwowej. Cenzura kościelna i dworska zostaje zachowana. Pierwsze 2 egzemplarze wydawnictwa powinny być składane w zarządzie do spraw prasowych. Konfiskata stosuje się jednocześnie z wdrożeniem dochodzenia sądowego. Sprawa w ciągu 24 godzin powinna być oddana sądowi okręgowemu. W razie niezatwierdzenia konfiskaty wydawca może poszukiwać strat. Przedawnienie dla przestępstw prasowych następuje po upływie 6-miesięcznego terminu. Prasa nie podlega karom administracyjnym nawet w razie wykroczenia przeciwko postanowieniom obowiązującym.

Echa bankietu słowiańskiego.

Petersburg (Wł.). Na sądzie honorowym w sprawie Sawenki i Lwowa zakończono badanie świadków.

Pogrzeb.

Petersburg (Wł.). Wczoraj odbył się pogrzeb samobójcy-studenta akademii wojskowo-medycznej. Przemówień zabroniono.

Z akademii wojskowo-medycznej.

Petersburg (Wł.). Krążą pogłoski, że w związku z nowymi przepisami oddawania honorów wojskowych, kilku studentów zamierza opuścić akademię.

Redaktor odpowiedzialny **Regina Żmijewska**   Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.   Wydawca **Antoni Zieleński.**